

# System Bezpieczeństwem amerykańsku

# Zarządzania po



W poprzednim felietonie na temat pogarszającej się kondycji lotnictwa wspomniałem, że w zasadzie wszystkie ośrodki kontroli ruchu lotniczego, a już na pewno w USA, mają kłopoty z obsadą. Wydawać się to może dziwne, ponieważ kontrolerzy na całym świecie są grupą zawodową, która doskonale zarabia i, choćby tylko z tego powodu, podczas każdej rekrutacji zgłaszają się tysiące chętnych do pracy. Postanowiłem zgłębić ten temat, a zmotywował mnie do tego artykuł z sierpnia tego roku w gazecie, w której nigdy nie spodziewałbym się go znaleźć, a mianowicie w [The New York Times](#)! Tytuł, w wolnym tłumaczeniu, grzmiał, że „niebezpieczne zbliżenia pomiędzy samolotami zdarzają się znacznie częściej, niż dotychczas sądzono”. Opierając się na rezultatach badań przeprowadzonych przez własnych dziennikarzy gazeta podała, że w ostatnim roku odnotowano w USA 300 takich przypadków. Tylko w lipcu 2023 r. było ich 46. Autorzy artykułu wskazali, że liczba ta wzrosła na przestrzeni 10 lat ponad dwukrotnie dodając, że chociaż od 2009 r. nie było w Stanach żadnego wypadku z udziałem samolotu pasażerskiego, to należy spodziewać się, iż wkrótce to się może zmienić. Podnosząc dramaturgię przekazu stwierdzili, że nie będzie to jeden wypadek, ale być może wiele, a „znaczącą częścią problemu są niekompetentni kontrolerzy ruchu lotniczego”. Z kolei, [Business Insider](#), powołując się na efekty tego dziennikarskiego „dochodzenia” uspokaja swoich

czytelników pisząc, że Federalna Administracja Lotnictwa (FAA) zatrudniła w ostatnim czasie 1500 osób mających wkrótce zasilić liczbę 2600 już uczących się zawodu, co powinno poprawić sytuację za trzy lata! Nie jest to zbyt pocieszające, jeśli wziąć pod uwagę podawane w artykule dane, które mówią, że na 313 ośrodków ruchu lotniczego w USA, tylko trzy mają pełną obsadę, a Centrum w Nowym Jorku ma zaledwie 50% potrzebnego personelu. Dziennikarskie śledztwo nie doprowadziło jednak do żadnej konkluzji dotyczącej powodu tego stanu rzeczy i nie dowiemy się z niego, jaki to pomór spadł na amerykańskich kontrolerów w ciągu minionej dekady.

Może w wyjaśnieniu tej zagadki pomogłoby przyjrzenie się sposobom naboru chętnych do tej pracy? W Kanadzie i Europie osoby starające się o przyjęcie na szkolenie kontrolerów obowiązuje trzystopniowy test nazywany [FEAST](#) (First European Air Traffic Controller Selection Test), który ma za zadanie ocenić, czy kandydat posiada umiejętności, jakich oczekuje się u przyszłego kontrolera. W USA obowiązywał podobny egzamin, nazywany [ATSA](#) (Air Traffic Skills Assessment). Jak możemy o nim przeczytać na oficjalnej stronie FAA, jest to „podstawowy test umiejętności składający się z wielu podtestów mających na celu ocenę umiejętności i atrybutów niezbędnych do efektywnej pracy, w charakterze kontrolera ruchu lotniczego. Ocenia się między innymi zdolność podejmowania decyzji, świadomość przestrzenną, wielozadaniowość i pamięć roboczą. Wynik testu jest jednym z wielu czynników decydujących o wyborze najlepszych kandydatów na stanowiska kontrolerów ruchu lotniczego.”

Uważny czytelnik powinien zwrócić uwagę na ostatnie zdanie cytowanego zapisu. Podpowiada ono, że podczas naboru do tego zawodu istotne są jeszcze jakieś inne, nie wymienione w tekście, czynniki. I tu wkraczamy na grząski grunt niepoprawności politycznej, bo dochodzimy do zagadnienia, o którym niedobrze jest mówić. Chodzi oczywiście o tzw.

równouprawnienie, w europejskiej części świata nastawione głównie na kwestię płci, natomiast w Ameryce na duże zróżnicowanie rasowe. Jak wiemy, jednym z elementów globalnego resetu, który obserwujemy w Europie, jest całkowite wymieszanie etniczne i postępujący zanik przedstawicieli, dominującej tu do niedawna, białej rasy. Amerykanie, właściwie, mają ten etap już za sobą. Ale i tam, przez wiele lat, kontrolerami ruchu lotniczego byli przede wszystkim ludzie o białym kolorze skóry. Nie będę w tym miejscu dochodził powodów, dla których tak się działo, zresztą nie tylko w tamtej części świata. Jako ciekawostkę dodam, że w krajach arabskich, stojących na ropy naftowej, przez kilkadziesiąt lat zatrudniano kontrolerów z Europy, tej starej Europy. Taką mieli tam fantazję, a kto bogatemu zabroni? W USA, w roku 2012, prezydent Barack Obama uznał jednak, że tak dłużej być nie powinno i zlecił sekretarzowi Departamentu Transportu, którym był wówczas [Michael Huerta](#), zadanie zmiany tej, dotkliwej dla wielu, nierówności społecznej. Ten, spisał się nienagannie i powołany przez niego zespół opracował „Analizę barier w procesie zatrudniania specjalistów kontroli ruchu lotniczego”. W wydanym wkrótce [oświadczeniu FAA](#), już w pierwszym zdaniu, można było przeczytać, że sekretarz Huerta „podjął historyczne zobowiązanie do przekształcenia Federalnej Administracji Lotnictwa w bardziej zróżnicowane i inkluzywne miejsce pracy, które odzwierciedla, rozumie i odnosi się do różnorodnych klientów, którym służymy”. Tłumacząc na język zrozumiały, ludzie w FAA doszli do wniosku, że skoro pasażerowie linii lotniczych mają różne kolory skóry i są różnej płci, stan ten powinien być odzwierciedlony wśród zatrudnianych pracowników. Niewyjaśniony pozostaje udział w tym podejściu do pasażerów będących na przykład inwalidami, czyli według obowiązującej nowomowy osobami niepełnosprawnymi.

Z analizy wynikało jednoznacznie, że test ATSA stanowił barierę dla pewnych grup, bo umieszczona w nim kwalifikacja rasy i narodowości wykazywała, że najlepsze wyniki uzyskiwali

ludzie o białym kolorze skóry oraz Azjaci, i trend ten z roku na rok wzrastał. Test zaliczało zdobycie 70%, ale te dwie grupy plasowały się w czołówce otrzymujących powyżej 85%. Nawiasem mówiąc, podobne dysproporcje występowały przy porównaniu wyników w zależności od płci, uznano zatem, że test jest rasistowski i seksistowski. Już w roku 2014, FAA powiadomiła osoby, które w teście ATSA uzyskały powyżej 85%, że muszą przystąpić do nowego egzaminu o nazwie Ocena Biograficzna (Biographical Assessment). Był to internetowy test osobowości składający się ze 114 pytań. Pytano w nim o takie rzeczy, jak liczba dyscyplin sportowych uprawianych w szkole średniej, ilość godzin zaliczeniowych w trakcie nauki w dziedzinie sztuki, muzyki, tańca lub dramatu, zatrudnienie w ostatnich trzech latach itp.. W pierwszym roku obowiązywania nowego testu podeszło do niego 28 000 osób, z czego na praktykę w ośrodku szkolenia Oklahoma City zakwalifikowano zaledwie 2200. Portal stacji telewizyjnej *WAFF48* z Alabamy, powiązanej z *NBC*, opublikował wówczas artykuł „Nowa polityka zatrudniania kontrolerów ruchu lotniczego pod lupą”, w którym podano, że duża grupa kontrolerów pracujących w zawodzie od lat, poddała się z ciekawości temu testowi. Żaden z nich nie zdał.

Całą sprawę opisał w swym materiale konserwatywny magazyn [The Daily Signal](#), którego tytuł mówi sam za siebie – „Przy zatrudnianiu kontrolerów ruchu lotniczego FAA powinna brać pod uwagę umiejętności, a nie rasę”. Czemu służył ten nowy test i co w nim naprawdę oceniano? Wyjaśnienia udzielił Inspektor Generalny Departamentu Transportu, który odkrył, że FAA przekazywała prawidłowe odpowiedzi osobom zrzeszonym w tzw. [Krajowej Koalicji Czarnoskórych Pracowników FAA](#), które udostępniały je swym pobratymcom podchodzącym do egzaminu. Tego typu działanie jest oczywiście przestępstwem, ale nikt nie poniósł odpowiedzialności, a tylko zrezygnował ze stanowiska człowiek, który był wówczas wiceprzewodniczącym do spraw bezpieczeństwa i szkoleń technicznych w Organizacji Ruchu Lotniczego. Żeby było ciekawiej, wprowadzał w niej wtedy

System Zarządzania Bezpieczeństwem ([SMS](#)). Nie stała mu się żadna krzywda, bo dziś jest wiceprzewodniczącym do spraw bezpieczeństwa lotniczego w firmie [Inmarsat](#). Na bruk natomiast poszło kilka tysięcy osób, które zaliczyły test ATSA z najwyższymi notami. Przyjęto tych grających w koszykówkę oraz tańczących w szkołach średnich. Wiele jeszcze przed Amerykanami, skoro mają już u siebie 170 różnych płci. Wypadki zapewne nadejdą, skoro piszą o tym media głównego nurtu, chociaż moim zdaniem, nie będą za nie odpowiedzialni wyłącznie kontrolerzy, ale o tym pisałem i mówiłem już wiele razy.

[Sławomir M. Kozak](#)

---

## **Kilka zarzutów postawionych Pfizerowi przez prokuratora generalnego Teksasu, Kena Paxtona. Kiedy polscy prokuratorzy się zabiorą do roboty?**



W związku z licznymi kłamstwami Pfizera nt. szczepionek przeciwko covid, stan Teksas podał giganta farmaceutycznego do sądu. W 50-stronnicowym pozwie czytamy m. in.: Po wprowadzeniu

na rynek wprowadzającego w błąd oświadczenia o “95% skuteczności”, Pfizer rozszerzył swoją oszukańczą kampanię na kilka frontów:

– Po pierwsze, czas trwania ochrony: FDA uznała, kiedy po raz pierwszy dopuściła szczepionkę Pfizera do obrotu, że “nie jest możliwe” ustalenie, jak skuteczna będzie szczepionka po upływie dwóch miesięcy. Jednak na początku 2021 r. Pfizer celowo stworzył fałszywe wrażenie, że jego szczepionka zapewniała trwałą i zrównoważoną ochronę, posuwając się nawet do zatajenia bardzo istotnych danych i informacji przed opinią publiczną, pokazujących, że skuteczność szczepionki szybko spadała

– Po drugie, transmisja: FDA ostrzegła firmę Pfizer, że “potrzebuje” dodatkowych informacji, aby ustalić, czy szczepionka chroni przed “przenoszeniem” covidu między osobami. Ale zamiast tego Pfizer zaangażował się w kampanię podsycania strachu, wykorzystując intensywne obawy opinii publicznej w związku z trwającą rok pandemią, insynuując, że szczepienie było konieczne dla Amerykanów, aby chronić swoich bliskich przed zarażeniem się covidem

– Po trzecie, ochrona przed wariantami (koronawirusa): Pfizer świadomie przedstawiał fałszywe i niepoparte dowodami twierdzenia na temat skuteczności szczepionki przeciwko wariantom, w tym w szczególności tak zwanemu wariantowi Delta. Szczepionka zadziałała wyjątkowo słabo przeciwko wariantowi Delta, a własne dane Pfizera potwierdziły ten fakt. Mimo to Pfizer poinformował opinię publiczną, że jego szczepionka jest “bardzo, bardzo, bardzo skuteczna przeciwko Delta”.

To tylko kilka zarzutów postawionych Pfizerowi przez prokuratora generalnego Teksasu, Kena Paxtona. Kiedy polscy prokuratorzy się zabiorą do roboty?

[Źródło](#)

---

# Xi i Biden powstrzymują eskalację



15 listopada prezydent Xi Jinping przybył do San Francisco na szczyt Współpracy Gospodarczej Azji i Pacyfiku (APEC). Przy okazji spotkał się z prezydentem USA Joe Bidenem, z którym rozmawiał przez cztery godziny w willi, gdzie przed laty nagrywano serial „Dynastia”.

Obydwaj przywódcy zgodzili się uruchomić prezydencką „gorącą linię” i wznowić komunikacje między siłami zbrojnymi, zerwaną w sierpniu 2022 roku po wizycie ówczesnej przewodniczącej Izby Reprezentantów **Nancy Pelosi** na Tajwanie, co doprowadziło do czwartego kryzysu w Cieśninie Tajwańskiej. W jego ramach, już po odjeździe N. Pelosi – co wskazuje że intencją Pekinu nie było rozpętanie wojny z USA – 4 sierpnia 2022 roku Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza rozpoczęła serię ćwiczeń („ukierunkowanych operacji wojskowych”) z użyciem ostrej amunicji, otaczając Tajwan. W ramach ćwiczeń użyto dronów rozpoznawczych, samolotów bojowych i okrętów wojennych, wystrzeliwano pociski balistyczne i rakiety dalekiego zasięgu. Ćwiczą desant, blokadę morską i powietrzną.

Pekin dążył do zademonstrowania siły wobec jankesów i Tajwanu, braku uznania „linii środkowej” w Cieśninie Tajwańskiej za nieformalną granicę z Republiką Chin, a także chciał dać do zrozumienia, że sprawy dotyczące wyspy – w tym jej stosunki

zagraniczne – uznaje za kwestię wewnętrzną. Ćwiczenia trwały jeszcze po 7 sierpnia gdy formalnie miały się zakończyć, co było dodatkowym środkiem nacisku na władze w Tajpej.

## Kwestia Tajwanu

Przywódcy USA i Chin nie osiągnęli w San Francisco porozumienia w kwestii przyszłości Tajwanu; Xi stwierdził że zjednoczenie Chin „nie może zostać zatrzymane” i że jest to najbardziej wrażliwa kwestia w stosunkach między obydwojma mocarstwami. Chiński przywódca wezwał też USA, by nie wspierały niepodległości Tajwanu i zaprzestały dozbrajania Tajpej. Dla Waszyngtonu zapobieżenie inkorporacji Tajwanu przez Chińską Republikę Ludową jest kluczowe, gdyż warunkuje powstrzymanie projekcji siły Pekinu na Morzu Wschodniochińskim i Oceanie Spokojnym, co zagrażałoby supremacji gwiazd i pasów w tej części planety.

Tymczasem na Tajwanie zapowiadane przez Kuomintang (KMT) i Tajwańską Partię Ludową (TPP) na 18 listopada wystawienie wspólnego kandydata do wyborów prezydenckich zaplanowanych na styczeń 2024 roku nie doszło do skutku. 15 listopada kandydat KMT **Hou Yu-ih** i kandydat TPP **Ko Wen-je** porozumieli się, że wspólnym kandydatem na prezydenta zostanie ten z wyższymi notowaniami, tymczasem ten z niższymi będzie kandydatem na wiceprezydenta. 18 listopada były burmistrz Tajpej **Ko Wen-je** nie zaakceptował jednak niekorzystnych dla siebie sondaży i zapowiedział utrzymanie swojej kandydatury.

Patronem porozumienia jest były prezydent Republiki Chin i nieoficjalny przywódca KMT **Ma Ying-jeou**, który jako pierwszy prezydent Tajwanu spotkał się w 2015 r. z Xi Jinpingiem w Singapurze, w kwietniu zaś 2022 roku, już jako były prezydent, odwiedził Chiny kontynentalne. Zwolennikiem porozumienia jest też **Xu Chunying** z TPP, atakowana za udział w wydarzeniach prozjednoczeniowych i domniemane spotkania z politykami KPCh przez przekąźniki związane z rządzącą na wyspie Demokratyczną

Partią Postępową (DPP) prezydent **Tsai Ing-wen**. Najnowsze sondaże dają przewagę Lai Ching-te z DPP, przed Hou Yu-ihem, Ko Wen-je oraz przejmującym część poparcia opozycji biznesowym oligarchą **Terrym Gou**. KMT oczekuje od TPP potwierdzenia wspólnej kandydatury do 22 listopada, czyli na dwa dni przed terminem końca okresu, gdy można zgłaszać kandydatów do wyborów prezydenckich<sup>1</sup>.

## Sztuczna Inteligencja

Utworzona ma zostać również chińsko-jankeska grupa ekspertów dla omówienia zagrożeń związanych ze sztuczną inteligencją. Deklaracja ta w pewnym stopniu nawiązywała a w pewnym zaprzeczała końcowej deklaracji Globalnego Szczytu Bezpieczeństwa SI który odbył się w dniach 1-2 listopada w Blethey Park w UK. Wzięło w nim udział ponad stu uczestników; przedstawicieli dwudziestu ośmiu państw (Polska nie była reprezentowana – w przeciwieństwie np. do Ukrainy) oraz przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, a także czołowi eksperci i liderzy branży jak **Elon Musk**, **Sam Altman** z Open AI, przewodniczący ds. globalnych Meta Platforms **Nick Clegg** i szef zespołu naukowego ds. SI tej firmy Yann LeCun.

Pozornie szczyt był sukcesem politycznym Downing Street, bowiem przy jednym stole zasiedli przedstawiciele USA i Chin a wszyscy uczestnicy zadeklarowali zaangażowanie w wypracowanie wspólnych norm bezpieczeństwa i utworzenie multilateralnego ciała eksperckiego na podobieństwo Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (ang. Intergovernmental Panel on Climate Change, IPCC). Dwa dni przed szczytem w Blethey Park prezydent **Joe Biden** podpisał jednak rozporządzenie nakazujące firmom rozwijającym SI dzielenie się wynikami badań w zakresie bezpieczeństwa z rządem USA przed udostępnieniem efektów swoich prac publicznie. Na szczycie w Anglii wiceprezydent USA **Kamala Harris** i sekretarz handlu tego państwa **Gina Raimondo** ogłosiły w związku z tym powstanie „neutralnego”

instrumentu w postaci Amerykańskiego Instytutu ds. Bezpieczeństwa SI, co było wyraźnym krokiem w kierunku faworyzowanego przez Waszyngton unilateralizmu w dziedzinie sztucznej inteligencji.

Premier UK **Rishi Sunak**, próbując bronić podejścia multilateralnego, wyraził na szczycie obawę, że jednostronne regulacje rozwoju SI przez USA zduszą innowacyjność w tym obszarze. Wiceprezydent K. Harris odpowiedziała mu, że wobec narastania zagrożeń ze strony SI w dziedzinach takich jak rynek pracy i dezinformacja, ważna jest szybkość działania. Biały Dom dał więc Downing Street wyraźny sygnał, że w dziedzinie sztucznej inteligencji nie będzie żadnego multilateralizmu a Waszyngton będzie wdrażał własne rozwiązania i dyktował je państwu zależnym. Dwustronne uzgodnienia z Chinami na szczycie w San Francisco potwierdzają, że USA zdecydowane są liczyć się jedynie z największymi graczami.

## Ocieplenie klimatu

Waszyngton i Pekin, będące dwoma największymi emitentami CO<sub>2</sub> na świecie, zadeklarowały potrojenie wykorzystania energii odnawialnej do 2030 roku. Zagadnienie to, nie znajdujące się na szczycie agendy politycznej Xi Jinpinga i Joe Bidena, może w przyszłości zrodzić dodatkowe napięcia między mocarstwami. Węgiel kamienny jest głównym surowcem energetycznym Chin. Państwo Środka poczyniło jednak w ostatnich latach znaczące inwestycje w dziedzinie energii słonecznej, wiatrowej i samochodów elektrycznych (EV), co może w dłuższej perspektywie stać się znaczące dla sytuacji na rynkach USA i UE.

Xi Jinping powiedział na spotkaniu w San Francisco, że „**świat jest wystarczająco duży**” by pomieścić **USA i Chiny**. Jest to wyraźny sygnał wzrostu ambicji w porównaniu do roku 2014, gdy podobne zdanie przywódca Chin wypowiedział na temat Pacyfiku. Obecnie Pekin ma ambicję współrządzenia globem z USA.

Prezydent Stanów odpowiedział przywódcy Chin: „rywalizujemy”. Waszyngton nie zgodzi się na partnerstwo Chin i prawdopodobnie odrzuci udział w Nowym Jedwabnym Szlaku i ogłoszonych przez chińskiego przywódcę w San Francisco trzech inicjatywach: na rzecz Globalnego Bezpieczeństwa, na rzecz Rozwoju i na rzecz Wymiany. Joe Biden już po spotkaniu z Xi Jinpingiem nazwał go „dyktatorem” a następnie podkreślał znaczenie antychińsko ukierunkowanych relacji USA z państwami takimi jak Korea Południowa czy Japonia.

## Wygaszanie i deeskalacja konfliktów

Niewykluczona jest jednak współpraca Waszyngtonu z Pekinem dla uśmierzania wojen na Ukrainie i w Palestynie, komplikujących realizację Inicjatywy Pasa i Szlaku oraz zagrażających niekontrolowaną eskalacją u progu strefy dominacji USA w Europie oraz strefy interesów USA na Bliskim Wschodzie. Waszyngton mógłby przymusić do złagodzenia stanowiska Kijów i Tel Awiw, podczas gdy Pekin przymusić Moskwę i Hamas. Prezydent USA poprosił chińskiego przywódcę o uruchomienie kanałów komunikacji z Iranem w celu deeskalacji w Strefie Gazy, nieznana jest jednak odpowiedź Pekinu na tę prośbę. Ze swej strony USA próbowały bez powodzenia nakłonić Tel Awiw do przestrzennego ograniczenia ofensywy, obecnie skupiając swe wysiłki na skłonieniu władz Izraela do jej ograniczenia czasowego.

Gwiazdy i pasy obawiają się też konfliktu na Tajwanie, którego pozytywny dla USA wynik wymagałby inwestycji w wojskowe środki odstraszania, których administracja J. Bidena nie dokonała, a które zajęłyby lata, zanim przyniosłyby rezultaty. Waszyngton wysłał więc pośrednie sygnały do Chin, że nie chce konfrontacji: w porównaniu z 60 mld USD pomocy dla Ukrainy, na wydatki wojskowe na Pacyfiku przeznaczył jedynie 2 mld USD; podczas spotkania z przywódcą Chin, J. Biden powtórzył zapewnienie o przywiązaniu USA do polityki jednych Chin, ugodowo nie wspominając jednak o Taiwan Relations Act z 1979

roku.

USA napotykają również przeszkody wewnętrzne dla realizacji swojej polityki handlowej. J. Biden planował ogłosić na szczycie w San Francisco handlową komponentę Indo-Pacyficznym Ram Ekonomicznym dla Dobrobytu (ang. Indo-Pacific Economic Framework for Prosperity, IPEF), które są inicjatywa mającą zastąpić Partnerstwo Pacyficzne (ang. Trans-Pacific Partnership, TPP) utworzone przez **Baracka Obamę** a rozmontowane przez **Donalda Trumpa**. W porównaniu z TPP, IPEF jest projektem dużo skromniejszym: miał objąć głównie niektóre zaawansowane technologie i produkty wrażliwe, jak leki i surowce. Jego ogłoszenie na szczycie APEC miało zademonstrować Pekinowi, że Waszyngton zdolny jest pozyskiwać sojuszników nie tylko w sferze militarnej ale i gospodarczej, oddzielając od Chin takie istotne w strategicznie ważnych łańcuchach produkcyjnych kraje jak Indie, Australia, Japonia, Wietnam.

Tuż przed szczytem w San Francisco władze USA zawiesiły jednak negocjacje nad IPEF, gdyż jego komponenta handlowa została zawetowana przez demokratycznych kongresmenów takich jak **Sherrod Brown** z zagrożonego dezindustrializacją Ohio. Obawiają się oni powtórki z 2016 roku, gdy Hilary Clinton straciła głosy w zagrożonych kryzysem „swing states” w następstwie forsowania TPP. W stanach tych, między innymi w Ohio, J. Biden ustępuje zaś w sondażach Donaldowi Trumpowi z perspektywą wyborów prezydenckich na początku listopada 2024 roku.

Obawa przed antyglobalistyczną wyborczą rewoltą „blue collars” powstrzymuje więc Waszyngton przed wykorzystaniem rynku wewnętrznego jako dźwigni dla pozyskania poparcia innych stolic. Pozostali uczestnicy IPEF nie byli nastawieni entuzjastycznie do tego projektu, akceptowali go jednak, licząc na większy dostęp do wewnętrznego rynku USA. Również wysokie jak dotychczas dla Chin koszty wojny czipowej skłaniać będą z kolei Pekin do dążenia do nieeskalowania napięć w stosunkach z USA. O ile bowiem Stany Zjednoczone potrzebują

dziś „pauzy strategicznej” w stosunkach z Chinami, o tyle Chiny potrzebują „pauzy ekonomicznej”. Spotkanie Xi Jinpinga i Joe Bidena przy okazji szczytu w San Francisco nie stworzyło na to perspektywy, obydwaj przywódcy dążyli jednak wyraźnie do nieeskalowania rywalizacji między mocarstwami.

[Ronald Lasecki](#)

---

## Rosja zdefiniowała swojego wroga



Dziś nie o technice wojskowej, technikaliach, strategii czy taktyce, ale o filozofii wojny. Czy Rosja i ruski mir toczy z kolektywnym zachodem Swieszczennuju wajnu (świętą wojnę ros.)?

W drugim roku wojny o Ukrainę, z ust przywódcy Rosji, padły brzemienne słowa. Rosja zdefiniowała swojego wroga i nie jest nią bynajmniej Ukraina. Oczywiście, w naszej zachodniej „bańce informacyjnej” zostaną one przemilczane lub wypaczone. Wojna o Ukrainę jest w naszym zachodnim mainstreamie tłumaczona jednoznacznie, jednowymiarowo, prosto, by nie rzec w sposób prostacki. My nie próbujemy zrozumieć, przyczyn tego co się dzieje, przechodząc wprost do prostych ocen tego co się wydarzyło 22 lutego 2022. Nie analizujemy przyczyn, dlaczego stało się to co się stało. Stąd to czas rozkwitu dla takich

intelektualnych karłów, etycznie i moralnie odrażających indywiduów, jak pogardzani przeze mnie, tani prowójenni propagandziści.

Dominuje w przestrzeni publicznej, u nas na Zachodzie, prostacka forma amerykańskiej propagandy wojennej, dostosowana do nie najwyższych lotów intelektu społeczeństwa amerykańskiego, do niedawna obca, bardziej wysublimowanym intelektualnie, społeczeństwu Europy Zachodniej. Polega ona na personifikacji danego kraju w jego przywódcy (wrogim USA), a następnie jego dehumanizacji i przypisaniu mu cech diabolicznych, zohydżających go moralnie i intelektualnie, stawiająca go wręcz poza prawem.

Stąd Amerykanie nie walczyli z Niemcami, a wyzwali ich od władzy ludobójcy Hitlera , nie walczyli z Włochami, a wyzwali ich od władzy totalitarnego Mussoliniego, nie walczyli z Irakijczykami, a „ratowali ich od władzy krwawego satrapy Saddama Husajna”, nie walczyli z Libijczykami, a niszczyli Kadafiego, wyzwali Serbów spod władzy „dyktatora Miloszewicia”, Syryjczyków od „krwawego Assada” itd, itd. itd.

Z drugiej strony rosyjska propaganda, w momentach zagrożenia i rządzący nią autokraci, carowie, I sekretarze KPZR, prezydenci FR, zawsze odwoływali się do istoty rosyjskiego miru (rosyjskiego świata), zamachu na świętą Ruś, na „matuszke Rassiję”, która musi dać odpór wrażemu zachodowi. (Rzeczpospolitej Szlacheckiej w 1612, królowi Szwecji Karolowi XII w 1709 , cesarzowi Napoleonowi w 1812, Hitlerowi (w okresie ZSRR) w 1941, a dziś w 2023 „kolektywnemu zachodowi – NATO pod wodzą USA”.

Nieszczęsna wojna o Ukrainę jest li tylko wojna hybrydową wysokiej intensywności, wojną zastępczą, liberalnych demokracji zachodnich pod wodzą Stanów Zjednoczonych, z autokratyczną Rosją odrzucającą globalny system liberalnych form ustrojowych i globalnej gospodarki, z jednym supermocarstwem USA .

Dziś 28.11.2023 na corocznym Ogólnoświatowym Narodowym

Rosyjskim Zjeździe, organizowanym przez rosyjską cerkiew prawosławną prezydent Rosji Władimir Putin wygłosił politycznie istotne przemówienie. Zdefiniował on otwarcie, bez dyplomatycznych ograniczeń, o co Rosja pod jego przywództwem walczy z kolektywnym zachodem. To swego rodzaju ogłoszenie „Świętej Wojny” znanej z historii Rosji , ogłaszanej w sytuacjach krytycznych dla egzystencji państwa rosyjskiego, w czasach agresji zewnętrznych w tym pochodu Cesarza Napoleona na Moskwę w 1812 i agresji hitlerowskich Niemiec wraz z ich licznymi sojusznikami na ZSRR w czerwcu 1941.

Analizując tezy wygłoszone dziś przez Putina, łatwo zrozumieć skąd decyzja, aby 30% budżetu FR w 2024 stanowiły wydatki na wojsko i zbrojenia, zrozumieć jak odległy jest pokój na Ukrainie i że wojna o Ukrainę jest li tylko częścią starcia gigantów, elementem formowania się nowego, wielopolarnego porządku światowego.

W celach czysto dydaktycznych, informacyjnych, jako materiał do przemyślenia, poniżej cytuję główne tezy wystąpienia Władimira Putina. Aby rozumieć procesy jakich jesteśmy świadkami warto wiedzieć co myśli adwersarz, nawet jak nie podzielamy jego poglądów, przynajmniej w warstwie tego co publicznie wyartykuował, a nie tego co w jego usta wkładają nasi rodzimi „instruktorzy jedynie słusznego, właściwego myślenia o Rosji”.

Tezy:

Trwająca walka Rosji o suwerenność i sprawiedliwość ma charakter narodowowyzwoleńczy. Ponieważ bronimy bezpieczeństwa i dobrobytu naszego narodu, najwyższego historycznego prawa do bycia Rosją – silną, niezależną potęgą (mocarstwem „dierżawą”) , krajem-cywilizacją”

Rosja stoi obecnie na czele tworzenia bardziej sprawiedliwego porządku światowego. (wielopolarnego; w obliczu sypiącego się supermocarstwa – w domyśle chodzi o USA)

Rusofobia oraz inne formy rasizmu i neonazizmu stały się oficjalną ideologią zachodnich elit.

To, co dzieje się na Ukrainie, jest skierowane nie tylko przeciwko Rosjanom, ale przeciwko wszystkim narodom Rosji.

Kraje Zachodu nie potrzebują wielkiej, wielonarodowej, wieloreligijnej Rosji, chcą ją rozczłonkować i splądrować. Rosjanie nie pozwolą nikomu dzielić Rosji, ona jest jedna.

Rosja traktuje jakąkolwiek ingerencję z zewnątrz w jej sprawy wewnętrzne jako agresję i odpowiednio na nią reaguje. (ostrzeżenie przed ingerencją w okresie nadchodzących wyborów prezydenckich w marcu 2024).

Różnorodność kultur rosyjskich nie wpisuje się w zachodni światopogląd, oparty na chęci wyzysku, na totalnej utracie identyczności. (chodzi o budowę uniwersalnego człowieka, oderwanego od swojego narodu, jego kultury, zwyczajów, tradycji, zunifikowanego uniwersalnego człowieka, w celu jego podporządkowania i wykorzystywanego w/g potrzeb globalnych korporacji w różnych częściach Ziemi). Stąd uruchomiono stara od wieków znaną nagonkę „Rosja więzieniem narodów, Rosja krajem niewolników”.

Przewaga konkurencyjna Rosji polega na różnorodności, jest ona wspólnym dobrem i należy ją chronić.

Współczesna Rosja powraca i wzmacnia swoją suwerenność jako światowego mocarstwa. (niezależność od globalnych korporacji, Banku Światowego, gospodarki opartej o dolara \$, zasad definiowanych przez elity USA). Dalsza część wypowiedzi mówiła o odbudowie rosyjskiego miru.

Bez Rosjan jako grupy etnicznej nie ma i nie może być Rosji i rosyjskiego świata. Rosjanie to coś więcej niż narodowość, to także tożsamość kulturowa i historyczna. Putin potępił jego zdaniem sztuczną i opartą o nacjonalistyczne egoizmy decyzję o podziale ZSRR na Rosję, Białoruś i Ukrainę – w/g Niego, jednego kraju w ramach ciągłości: Wielkie Księstwo Moskiewskie, Carstwo Rosyjskie – Ruskaja Imperia, ZSRR.

Warto podziękować przedsiębiorcom za skoordynowaną pracę, dzięki wysiłkom państwa i biznesu, blitzkrieg zachodnich sankcji nie powiódł się.

Rozwój Federacji Rosyjskiej powinien obejmować godne płace dla lekarzy, nauczycieli i utalentowanych specjalistów.

Na Zachodzie odwołuje się tradycyjna edukację humanistyczną, na rzecz kultury totalnej zmiany (LGBT) przez co kultura staje się prymitywna.

Wzmocnienie rodziny, ratowanie narodów Rosji to zadanie kraju na przyszłe pokolenia, taka jest przyszłość rosyjskiego świata.

Pokonania najtrudniejszych wyzwań demograficznych stojących przed Federacją Rosyjską nie da się dokonać jedynie przy pomocy pieniędzy, potrzebne są wartości moralne.

Widzimy zatem jako wielowymiarowo Rosja postrzega starcie z kolektywnym zachodem, w tym z NATO, w tym z Polską – jej członkiem i będącym na jej czele supermocarstwem jakim są Stany Zjednoczone.

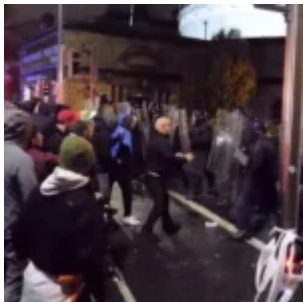
Nieszczęsna wojna na Ukrainie, jest tylko, elementem starcia Rosji z zachodem i tak to postrzegają elity rządzące Rosji.

Nie napawa to optymizmem, turbulencje w jakie wszedł świat w związku, jak twierdzi wielu analityków, z nieodwracalnym kresem hegemonii USA i kształtowaniem się nowego wielopolarnego porządku światowego się pogłębią i faza największych, niestety przed nami.

[Krzysztof Podgórski](#)

---

# **Wielkie antyimigracyjne zamieszki w Dublinie po ataku nożownika na dzieci**



W stolicy Irlandii, Dublinie, ludzie wyszli na ulice po tym, jak nożownik zaatakował i ciężko ranił kobietę i dzieci przed szkołą. Demonstranci wznosili antyimigracyjne hasła, doszło do starć z policją. Wcześniej pojawiły się doniesienia, że sprawcą rzekomo jest imigrant z Afryki północnej.

Wczwartek wczesnym popołudniem przed szkołą podstawową Gaelscoil Choláiste Mhuire w jednej z dzielnic stolnicy Irlandii, Dublina, nożownik zaatakował kilku dorosłych i dzieci. Miało do tego dojść, gdy dzieci wychodziły ze szkoły. Ranne zostały cztery osoby, kobieta w wieku ponad 30 i oraz troje dzieci. Poważne obrażenia odniosła kobieta, a także pięcioletnia dziewczynka. Łżej ranni zostali 6-letnia dziewczynka i 5-letni chłopiec, który został później zwolniony do domu.

Policja zatrzymała podejrzanego, mężczyznę w wieku około 50 lat, który również został ranny. Faktycznie, do zatrzymania doszło dzięki interwencji przechodniów i świadków. Powalili oni napastnika na ziemię, niektórzy go kopali. BBC podaje, że głównym celem nożownika była raniona przez niego kobieta.

Władze ani służby nie podały jego tożsamości, jednak pojawiły się informacje, że był to obcokrajowiec, prawdopodobnie imigrant z Algierii. Policja podała, że za wcześniej na stwierdzenie, jaki był motyw sprawcy. Zaznaczono, że nikt inny nie jest poszukiwany.

Wszystko to wywołało wielkie wzburzenie wśród Irlandczyków, którzy masowo wyszli na ulice Dublina. Wieczorem zgromadzili się na Parnell Square, w pobliżu miejsca ataku w północnej części miasta. Obecnych było około 150 osób. Wznoszono

antyimigracyjne hasła. Doszło do starć z policją, podpalono też kilka pojazdów, w tym co najmniej dwa samochody policyjne, dwa autobusy oraz tramwaj. Kilku funkcjonariuszy miało odnieść obrażenia. Władze wstrzymały ruch komunikacji miejskiej w okolicy i wezwały ludzi, żeby się uspokoili.

*Irish's patience with mass immigration is over.*  
[pic.twitter.com/w2DVqaJel8](https://pic.twitter.com/w2DVqaJel8)

– RadioGenoa (@RadioGenoa) [November 23, 2023](#)

□□

*Irlandczycy w Dublinie wyszli na ulice po tym, jak imigrant z Algierii dźgnął nożem troje dzieci i dwie osoby dorosłe.*  
[pic.twitter.com/8ufaYbM6d3](https://pic.twitter.com/8ufaYbM6d3)

– WarNewsPL (@WarNewsPL1) [November 23, 2023](#)

Część uczestników demonstracji wybijała też witryny sklepy i odpalała race oraz petardy. Zarzucano dziennikarzom, że media nie mówią prawdy o imigracji. Według niektórych źródeł, podczas zamieszek podpalono, względnie próbowano podpalić hotel, który rząd wykorzystuje do kwaterowania imigrantów, starających się w Irlandii o azyl.

*NEW: Chaos erupts in Dublin, Ireland after five people, including three children were stabbed by an alleged migrant outside of a school.*

*The protesters are demanding that action be taken against mass migration.*

*“An individual has been arrested, we’re not seeking anyone else in...”* [pic.twitter.com/PUohfybuDo](https://pic.twitter.com/PUohfybuDo)

– Collin Rugg (@CollinRugg) [November 23, 2023](#)

*Dublin police forced to flee. The native Irish are too angry this time. We Europeans are all very angry about what happened today in Dublin. We want mass expulsions now. Free Europe. [pic.twitter.com/omEffhIu6c](https://pic.twitter.com/omEffhIu6c)*

– RadioGenoa (@RadioGenoa) [November 23, 2023](#)

*Dublin bus alight. [pic.twitter.com/m7rjhN41UT](https://pic.twitter.com/m7rjhN41UT)*

– MichaeloKeeffe (@Mick\_0\_Keeffe) [November 23, 2023](#)

Szef policji (Garda Síochána) Drew Harris potępił „haniebne sceny” w Dublinie. Według niego, za zamieszkami stała „frakcja kompletnych wariatów, napędzana skrajnie prawicową ideologią”. Zapowiedział też aresztowania i doprowadzenie sprawców wyrządzonych szkód do odpowiedzialności. Harris zaapelował też do społeczeństwa, żeby „nie słuchami mylnych informacji i plotek, krążących w mediach społecznościowych”.

„Dzisiejszy przerażający atak w centrum Dublina był przerażającą zbrodnią, która zszokowała nas wszystkich. Jednak sceny, których jesteśmy świadkami dzisiejszego wieczoru w centrum naszego miasta, nie mogą i nie będą tolerowane. Nie można pozwolić, aby element bandycki i manipulujący wykorzystał przerażającą tragedię do siania spustoszenia” – oświadczyła z kolei irlandzka minister sprawiedliwości, Helen McEntee.

W ocenie policji, atak nożownika nie był aktem terroru.

[https://twitter.com/stapohh/status/1727781346234298831?ref\\_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1727781346234298831%7Ctwgr%5Ec70b5782cd4f64d059c1491d015312738f9ab14c%7Ctwcon%5Es1](https://twitter.com/stapohh/status/1727781346234298831?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1727781346234298831%7Ctwgr%5Ec70b5782cd4f64d059c1491d015312738f9ab14c%7Ctwcon%5Es1)

[Źródło](#)

---

# Europa drży przed nielegalnymi migrantami. Już nie „zapraszamy”, a „okropni barbarzyńcy”...



Zdaje się, że Europa, która od lat zalewana jest napływem nielegalnych migrantów, powoli dostrzega, jak tragiczne bywają skutki takiego procesu. Zamiast „zapraszamy” coraz częściej słyszymy, że był to po prostu błąd. Poniżej przytaczamy kilka przykładów tejże zmiany zdania...

Hiszpański portal El Debate wskazał dziś, że ministerstwo spraw wewnętrznych w Madrycie nie ujawnia pełnych danych na temat gwałtów dokonywanych przez tzw. manadas – grup młodocianych przestępców, w tym nieletnich imigrantów bez opieki rodzicielskiej. Jak zaznaczono – to duży problem.

Fundacja ANAR, zajmująca się dziećmi i młodzieżą zagrożoną wykluczeniem społecznym, **ostrzegła przed wzrostem gwałtów grupowych, stanowiących ponad 10 proc. wszystkich gwałtów i nadużyć seksualnych w Hiszpanii.**

Tylko w regionie Walencji liczba zgłoszonych gwałtów wzrosła ponad trzykrotnie w ciągu ostatnich sześciu lat – do co najmniej 392 dochodzeń w 2022 r., z czego w 160 przypadkach oskarżonymi byli cudzoziemcy.

To oznacza, że **prawie 41 proc. gwałtów w Walencji dokonują cudzoziemcy, tymczasem reprezentują oni 15,3 proc. ogółu ludności regionu.**

Dodatkowo następuje niepokojący wzrost liczby gwałtów dokonywanych grupowo przez imigrantów nieletnich – podkreślił portal.

## **Zamordowali nastolatka...**

Dziś we Francji odbył się pogrzeb 16-letniego Thomasa, który zginął w zeszłym tygodniu w wyniku ran odniesionych podczas wiejskiego balu w ratuszu w Crepol na południowym wschodzie kraju. Na ceremonii zgromadziły się tłumy wzburzonych mieszkańców, protestujących przeciwko „barbarzyńskiej przemocy”.

Jak relacjonowali świadkowie zdarzenia, **uzbrojona w noże banda wkroczyła do ratusza w miniony weekend „z celem mordowania białych”**. W wyniku ran ciętych zmarł Thomas; 20 osób zostało rannych. Sala balowa „przypominała rzeźnię” – opisywali okoliczności napaści bandy świadkowie.

„Dotknęło to wszystkich mieszkańców Crepol – powiedział proboszcz Dominique Fornerod podczas piątkowego katolickiego pogrzebu. – Wszyscy parafianie są głęboko dotknięci”.

Dziadek Thomasa złożył hołd nastolatkowi, domagając się sprawiedliwości, szybkiego wyroku oraz izolacji społecznej dla sprawców zbrodni. „Trzeba bardzo szybko usunąć tych ludzi, dzikusów z naszego społeczeństwa” – oświadczył.

„Thomas był dobrym chłopcem, powściągliwym, dobrze wychowanym i pomocnym” – opisał nastolatka dziadek. „Grał w rugby, jeździł na rowerze, na nartach i uwielbiał łowić ryby”; „bardzo lubił towarzystwo, cieszył się życiem, żył pełnią życia” – podkreślił mężczyzna.



Quandleslanguessedelient ✓

@Anne\_deProvence · [Follow](#)



Même si je ne connaissais pas ce jeune garçon avec sa bouille de gentil costaud, même si je ne suis pas de Crépol, je suis profondément triste quand je vois ces grands dadets serrés les uns contre les autres, unis, le regard droit, pour faire ce dernier match avec Thomas. La voix... [Show more](#)



5:30 PM · Nov 24, 2023



1.5K



Reply



Share

[Read 96 replies](#)



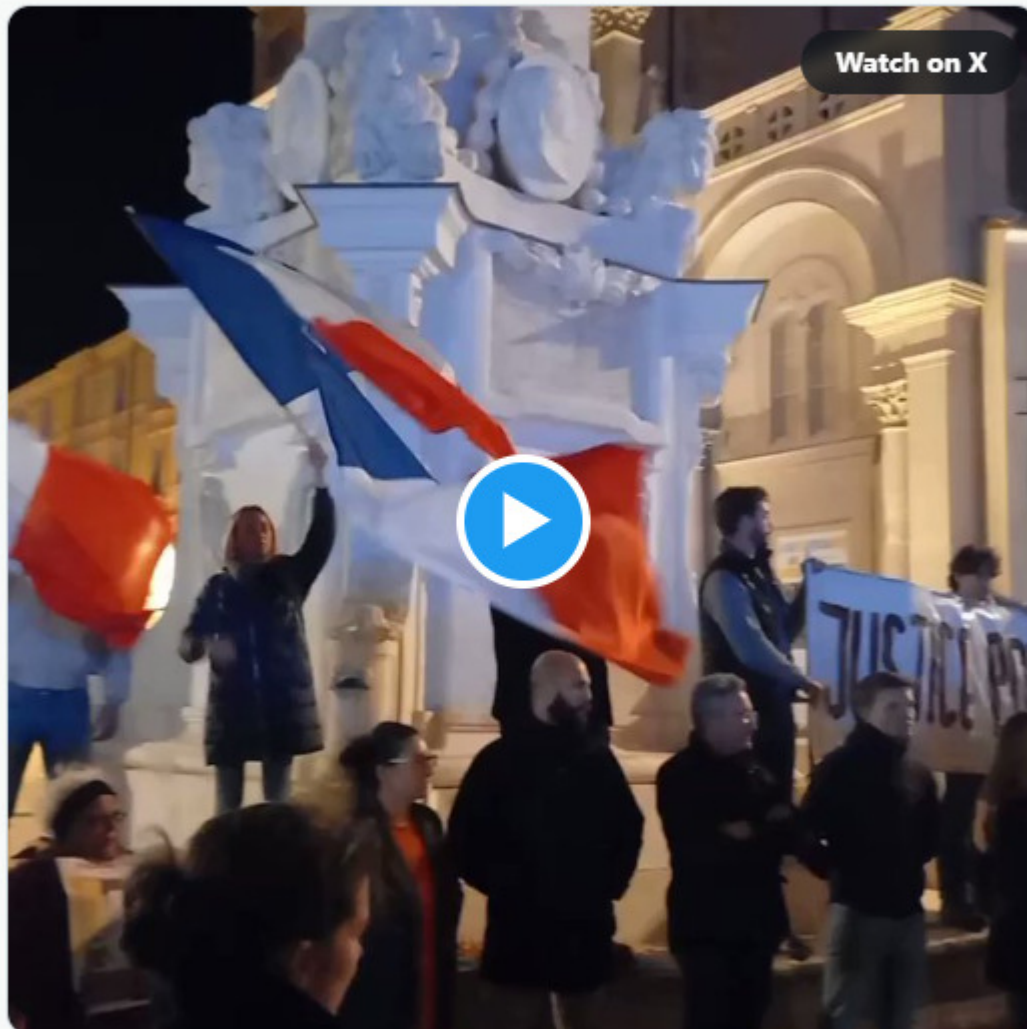
Fdesouche.com est une revue de presse



@F\_Desouche · [Follow](#)



Aix-en-Provence (13) : rassemblement en cours en hommage à [#Thomas](#) en présence du sénateur Ravier



8:02 PM · Nov 24, 2023



6.8K



Reply



Share

[Read 108 replies](#)



rico

@ricosuave14 · Follow



In Crepol, France a rugby club party was crashed by North Africans chanting "we are here to stab white people".

A 16yr old boy named Thomas was murdered & two others seriously injured.

Locals have held marches & vigils.

"Mainstream" media turn a blind eye.

[#JusticeForThomas](#)



8:17 PM · Nov 24, 2023



3



Reply



Share

[Read 1 reply](#)

W środę w miejscowości Romans-sur-Isere odbył się biały marsz w hołdzie Thomasowi, w którym wzięło udział ponad 6 tys. osób.

Dziewięć osób zostało aresztowanych i nadal przebywa w areszcie policyjnym w ramach śledztwa wszczętego w sprawie morderstwa i usiłowania zabójstwa przez zorganizowany gang po

śmierci Thomasa.

Prezydent Emmanuel Macron potępił „barbarzyński mord”, zaś politycy francuskiej prawicy mówią o „zdziczeniu społeczeństwa”.

[Źródło](#)

---

# Ukraińskie zboże ratuje świat przed głodem? Prawda jest inna



Jeszcze niedawno władze naszego kraju mydliły nam oczy, że zboże z Ukrainy chroni kraje potrzebujące przed klęską głodu, a przez Polskę odbywa się jedynie tranzyt tych towarów. Tymczasem okazało się, że ukraińskie zboże zalało polski rynek.

Ukraińskie zboże nie ratuje świata przed głodem. Dane za okres 1.08.2022 – 17.07.2023 [pokazują](#), że na 31 mln ton wyeksportowanego ziarna z Ukrainy 8 mln ton trafiło do Chin, 6 mln ton do Hiszpanii, 3,2 mln t do Turcji, 2,1 mln t do Włoch i 2 mln ton do Holandii. – *Czy to są kraje zagrożone głodem?* – dopytuje Karol Olszanowski, prawnik i ekonomista związany z branżą rolną. Odpowiedź jest oczywista.

*-W Afryce największym importerem jest Egipt 1,6 mln t. Dalej Libia 0,5 mln – informuje Olszanowski w publikacji na portalu X (dawny Twitter). –Celem mojego wpisu nie jest pokazanie, że inicjatywa czarnomorska nie jest potrzebna. Jest wręcz niezbędna dla prawidłowego handlu. Moim celem jest zwrócenie uwagi, że duża część medialnego przekazu jest po prostu niezgodna z faktami.*

*Argumenty jakoby w Afryce i Azji miała się rozlać fala głodu wobec braku dostaw ziarna z Ukrainy, są w świetle tych danych nierzetelne, ponieważ to ziarno i tak nie trafia (a przynajmniej w swojej masie i nie bezpośrednio) do odbiorców zagrożonych głodem – wskazuje prawnik.*

*– Dane dot. eksportu proszę połączyć z poprzednimi moimi wpisami, gdzie pokazywałem kraje rejestracji największych producentów rolnych na Ukrainie, połączonych z mechanizmem offshore, gdzie za pomocą konkretnych danych pokazano jak zboże z Ukrainy jest tak naprawdę sprzedawane przez spółki zarejestrowane w Szwajcarii, na Cyprze etc. – wskazuje Olszanowski, pokazując wykresy danych.*

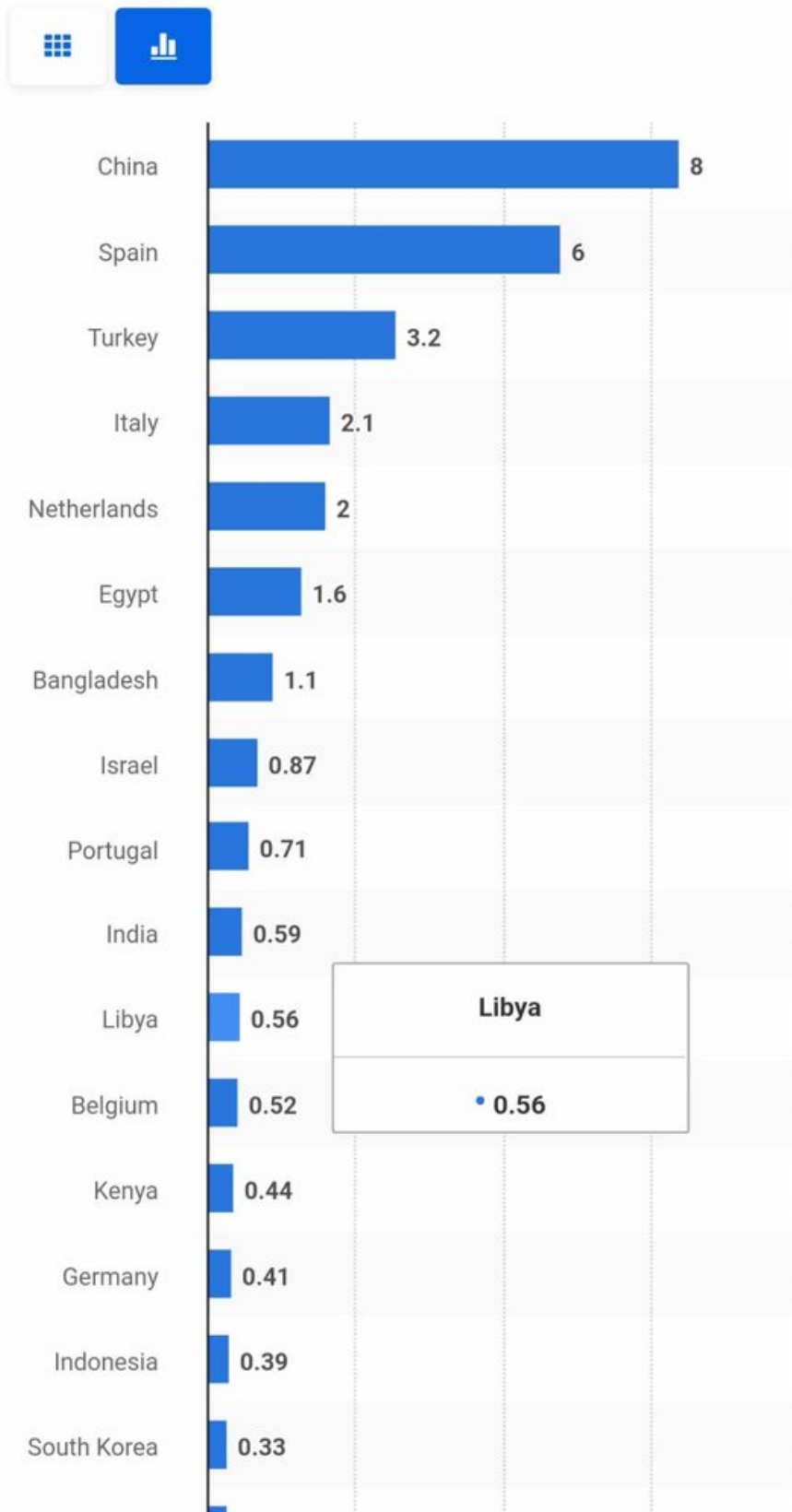
[Karol Olszanowski](#)

[@KarolOlszanows1](#)

Dokąd wypływa ziarno z [ 1.08.22 – 17.07.23]?

## Volume of agricultural exports from Ukraine secured by the Black Sea Grain Initiative from August 1, 2022 to July 17, 2023, by country

(in million metric tons)



| <i>Importing country →</i> | Spain        |              | Italy        |            | Netherlands  |              | Egypt        |              | Iran         |              |
|----------------------------|--------------|--------------|--------------|------------|--------------|--------------|--------------|--------------|--------------|--------------|
|                            | mln \$       | share, %     | mln \$       | share, %   | mln \$       | share, %     | mln \$       | share, %     | mln \$       | share, %     |
| <b>Total exports</b>       | <b>2,799</b> | <b>100,0</b> | <b>1,356</b> | <b>100</b> | <b>1,568</b> | <b>100,0</b> | <b>2,889</b> | <b>100,0</b> | <b>1,430</b> | <b>100,0</b> |
| <b>Direct imports</b>      | <b>5,2</b>   | <b>0,2</b>   | <b>28,5</b>  | <b>2,1</b> | <b>277,0</b> | <b>17,7</b>  | <b>5,5</b>   | <b>0,2</b>   | <b>23,0</b>  | <b>1,6</b>   |
| <b>Transit Countries</b>   |              |              |              |            |              |              |              |              |              |              |
| Switzerland                | 1,660        | 59,3         | 0,786        | 58,0       | 0,817        | 52,1         | 1,791        | 62,0         | 0,803        | 56,2         |
| Cyprus                     | 0,181        | 6,5          | 99           | 7,3        | 0,090        | 5,7          | 0,125        | 4,3          | 0,063        | 4,4          |
| Virgin Islands             | 0,080        | 2,9          | 0,025        | 1,8        | 0,019        | 1,2          | 0,076        | 2,6          | 0,079        | 5,5          |
| Great Britain              | 0,054        | 1,9          | 0,032        | 2,3        | 0,014        | 0,9          | 0,043        | 1,5          | 0,008        | 0,6          |
| Panama                     | 0,046        | 1,6          | 0,024        | 1,8        | 0,042        | 2,7          | 0,085        | 3,0          | 0,036        | 2,5          |
| UAE                        | 0,145        | 5,2          | 0,115        | 8,5        | 0,081        | 5,2          | 0,136        | 4,7          | 0,062        | 4,3          |

[10:10 AM · 23 lis 2023](#)

NASZ KOMENTARZ: Wszyscy pamiętamy jak epatowano nas tekstami o głodujących przez Putina dzieciach z Afryki. Jak zwykle okazało się, że to kłamstwo, by urabiać ciemny lud.

[Źródło](#)

## Geopolityka Palestyn



**Rozważania na temat geopolityki Palestyny wyjść muszą oczywiście od postrzegania geomorfologii tej przestrzeni.**

Po pierwsze, mamy tam nadmorską nizinę na której historycznie lokowały się zamożne miasta, obsługujące handel wschód-zachód takie jak starożytne Gaza, Aszkelon, czy Aszdod. Dotyczy to również położonego na północ od dzisiejszego Izraela i bardziej górzystego Libanu, gdzie historycznie funkcjonowały takie ośrodki jak choćby Tyr, Byblos, czy Sydon. W dzisiejszym Izraelu nadmorskie równiny są ośrodkiem kosmopolitycznej i liberalnej populacji w największym stopniu identyfikującej się z cywilizacją zachodnią. To kraj handlarzy, bankierów, cywilnej biurokracji i mediów, rozciągający się od Tel Awiwu na północ do Haify.

## **Perymetr wschodni**

Na wschodzie znajduje się wysokie pasmo górskie, następnie zaś głęboki Rów Jordanu z Jeziołem Tyberiadzkim i Morzem Martwym. Na pogórzu znajduje się Zachodni Brzeg Jordanu i tamtejsze struktury „państwa” palestyńskiego. Te regiony, z pasmami góorskimi Libanu i Antylibanu oraz głęboką tektoniczną doliną Bekaa na północy, były historycznie ośrodkami cywilizacji wojowników-rolników. W okresie biblijnym miejsce dzisiejszego Zachodniego Brzegu zajmowało Królestwo Izraela pod panowaniem dynastii Omrydów i Jehu. Obecnie pomiędzy Jerozolimą a rzeką Jordan przewagę utrzymują struktury wojskowe oraz uzbrojeni osadnicy starający się równoważyć presję Syrii i Palestyńczyków.

Na wschód od rowu Jordanu siedziby mają miejscowe szczepy arabskie, zbyt jednak słabe by zagrozić ośrodkom siły kontrolującym Judeę i Samarię (południowy Izrael i Zachodni Brzeg). Około 30-50 km na wschód od Jordanu zaczyna się pustynia, stanowiąca geopolityczny bufor między Palestyną a Niziną Mezopotamską i tamtejszymi ośrodkami siły. Wschodni brzeg Jordanu, po upadku Imperium Osmańskiego, został przez

Anglików wydzielony w nazwany Transjordanią osobny protektorat ze stolicą w Ammanie, gdzie osadzono sprzymierzoną z Anglikami a wygnaną z Hidżazu przez Saudów dynastię Haszymidzką. Po wycofaniu się Anglików z regionu w 1948 r. twór ten przemianowano na Jordanię. Haszymici w 1921 r. otrzymali też od Anglików położone po drugiej stronie pustyni Królestwo Iraku, w 1958 r. stracili je jednak na rzecz republikańskich puczystów wojskowych.

Dynastia haszymicka, pożeniona z przedstawicielkami angielskich i janskeskich sfer wojskowych, przez wielu w Jordanii – w tym szczególnie przez Palestyńczyków – uznawana jest za ciało obce. Haszymici od 1916 r. pozycjonowali się jako przedmiot protektoratu Anglii, na państwo żydowskie patrzą zaś jako na sojusznika równoważącego zagrożenie palestyńskie. Formalnie władając Zachodnim Brzegiem w latach 1948-1967, bynajmniej nie doprowadzili do powstania państwa palestyńskiego. We wrześniu 1970 r. stoczyli zaś z Organizacją Wyzwolenia Palestyny krwawą wojnę, z pomocą Londynu zmuszając palestyński ruch narodowowyzwoleńczy do przeniesienia swoich siedzib do Libanu.

Zachodni Brzeg, na terenie którego znajdują się struktury kontrolowane obecnie przez palestyńską administrację z siedzibą w Ramallah, geoeconomicznie zakleszczony jest więc pomiędzy wrogimi Izraelem a Jordanią, mogąc funkcjonować jedynie w oparciu o bardziej dynamiczną gospodarkę sąsiedniego Izraela. Podobnie jak w przypadku położonego na wzgórzach starożytnego Królestwa Judy znajdującego się w stałym konflikcie z położonymi na wybrzeżu państwami-miastami Filistii, również dzisiejsze położone na wzgórzach „Państwo Palestyńskie” ekonomicznie zależy od dostępu do portów położonego na nadmorskich nizinach Izraela.

Źródłem zagrożenia dla palestyńskiego ośrodka siły są natomiast przekraczające Pustynię Syryjską zewnętrzne ośrodki siły – z Mezopotamii oraz z Wyżyny Irańskiej. W latach 746-609 p.n.e. Palestyna znajdowała się pod panowaniem mezopotamskich

Asyryjczyków. W latach 609-539 p.n.e. zastąpili ich również wywodzący się z Międzyrzecza Babilończycy. Miejsce Babilończyków zajęli następnie wywodzący się z Wyżyny Irańskiej Persowie (550-330 p.n.e.), którzy ostatecznie do 330 r. p.n.e. ulegli Aleksandrowi Wielkiemu. To zresztą również perski władca Kambyzes II w 525 r. p.n.e. podbił Egipt docierając do niego przez Synaj, w 340 r. p.n.e. jego wyczyn powtórzył zaś Artaxerxes III.

Sukcesja hegemonów wyznacza też rytm kolejnych starożytnych państwowości izraelskich: zniszczenia Królestwa Judy przez Babilończyków w 586 r. p.n.e. i deportacji Żydów do Babilonu przez tamtejszego władcę Nabuchodonozora II, następnie zaś edyktu perskiego władcy Cyrusa II otwierającego Żydom drogę „powrotu do Syjonu”, co markuje początek perskiego protektoratu Palestyny – zamienionego na macedoński po podbojach Aleksandra Wielkiego w IV w. p.n.e. a następnie na rzymski w I w. p.n.e.

## **Perymetr południowy**

Kolejne historyczne inkarnacje państwa żydowskiego w Palestynie na południu władały zazwyczaj wybrzeżem pomiędzy Tel Awiem a Synajem oraz całością lub częścią pustyni Negew. Na południowym zachodzie pustynia Synaj stanowi więc dla Palestyny skuteczny bufor geopolityczny. Zarówno ze strony palestyńskiej jak i egipskiej siły mogą przekraczać ją, mając szansę na uzupełnienie zasobów po drugiej stronie. W XVII w. p.n.e. Egipt został podbity przez przybyłych z Palestyny przez pustynię Synaj Hyksosów, pokonanych ostatecznie przez siły rodzime około stu lat później gdy z kolei Egipt rozciągnął swoje panowanie na wybrzeże lewantyńskie.

W 640 r. atakujący z Damaszku Arabowie dotarli do Al-Fustat a dwa lata później także do Aleksandrii. Z kolei w 1174 r. założyciel władającej potem Egiptem do 1250 r. dynastii Ajjubidów sułtan Saladyn zajął Damaszek i Homs. Kolejna taka

ekspansja została przedsięwzięta z Egiptu dopiero w pierwszej połowie XIX wieku przez walczącego z Imperium Osmańskim **Muhammada Alego Paszę**.

Synaj może więc być szlakiem ekspansji, koszty stałego utrzymywania na Półwyspie garnizonów wojskowych są jednak wysokie, wobec czego Izrael nigdy na dłużej nie władał Synajem, militarna obecność Egiptu jest tam zaś do dziś symboliczna i region ten jest swoistą polityczną „czarną dziurą”, służąc za kryjówkę przemytnikom, bandytom i bojownikom. Najazd przez Synaj możliwy jest w przypadku polityczno-militarnej dekompozycji przeciwnika po drugiej stronie pustyni („drugi okres przejściowy” w Egipcie w XVII w. p.n.e., klęska Hyksosów w walce z XVIII dynastią w XVI w. p.n.e., dekompozycja Imperium Osmańskiego po rewolucji w Grecji w latach 1820.) lub wsparcia atakującego podmiotu przez zewnętrzne mocarstwo (UK i Francja wspierające Izrael w 1956 r. oraz ZSRR wspierający Egipt w 1973 r.).

Warto przy okazji wspomnieć o ideologicznym zagrożeniu dla samodzielności palestyńskiego ośrodka siły płynącym z egipskiego ośrodka siły. W okresie monarchii do 1952 roku, Egipt przejawiał chęć zniszczenia tworzącego się wówczas państwa izraelskiego. W wyniku wojny 1948 r. pod jego wojskową administrację dostała się Strefa Gazy, którą kontrolował do 1967 roku. Przed przewrotem wojskowym 1952 roku, Kair postrzegał Strefę Gazy i Pustynię Negew jako naturalne przedłużenie Półwyspu Synaj, nie zaś terytorium narodowego państwa Palestyńczyków.

Po przewrocie **Gamała Abdela Nasera** w 1952 r. Egipt przyjął ideologię arabskiego nacjonalizmu. Jego szczytowym osiągnięciem była obejmująca Egipt i Syrię unitarna świecka socjalistyczna Zjednoczona Republika Arabska z lat 1958-1961, pozostająca w nominalnej konfederacji z Jemenem Północnym. Gamal Abdel Naser przeciwstawiał arabski nacjonalizm i socjalizm żydowskiemu syjonizmowi, podstawowym celem strategicznym czyniąc zniszczenie Izraela i włączenie do

Zjednoczonej Republiki Arabskiej ziem palestyńskich, co pozwoliłoby państwu arabskiemu uzyskać terytorialną ciągłość. Stosunek Kairu do nacjonalizmu palestyńskiego był zatem dość ambiwalentny.

Dodajmy też, że w drugiej połowie XX wieku ojciec nacjonalizmu palestyńskiego **Jaser Arafat** i założone przez niego al-Fatah (1958) oraz Organizacja Wyzwolenia Palestyny (1968) **postrzegane były przez konserwatywne monarchie arabskie jako narzędzie Nasera i siła wywrotowa**, zagrażająca reżymom monarchicznym. Stąd krwawa wojna palestyńsko-haszymidzka w Jordanii we wrześniu 1970 roku. Występuje zatem napięcie nie tylko pomiędzy nacjonalizmem palestyńskim a nacjonalizmem syryjskim i panarabskim nacjonalizmem promieniującym z Egiptu do 1970 roku, lecz także między dążeniami Palestyńczyków a polityką bezpieczeństwa innych państw arabskich.

Na południowym wschodzie pustynie Arabska i Nefud stanowią skuteczną barierę geopolityczną przeciw najazdom plemion z Hidżazu, które są zbyt nieliczne i słabe, by zagrozić palestyńskiemu ośrodkowi siły. Powodzenie osiągnąć mogą jedynie w warunkach eksplozji demograficznej, jak w VII wieku, gdy wyznający islam Arabowie rozpoczęli swoją ekspansję zdobywając i następnie czyniąc swoją stolicą Damaszek.

## Perymetr północny

Na północny wschód od palestyńskiego ośrodka siły znajduje się syryjski ośrodek siły ze stolicą w Damaszku. Posiada on liczną populację, lecz odcięty jest od morza, co sprawia że jest ubogi. Od wschodu osłania go pustynia sięgająca do Eufratu. Na północ od syryjskiego ośrodka siły znajduje się górzysta Anatolia, gdzie ekspansja z południa jest wysoce utrudniona, skąd jednak wywierają na region presję zewnętrzne ośrodki siły. W przypadku braku zagrożenia z północy i stabilizacji wewnętrznej, syryjski ośrodek siły próbuje zdobyć sobie dostęp do morza, podporządkowując sobie miasta północnego Lewantu, z

którymi uprawia intensywny handel. Tak było np. w latach 1976-2005, gdy Syria zaangażowała się w libańską wojnę domową, dokonując inwazji na ten kraj i kontrolując następnie większą jego część.

Porty północnego Lewantu samodzielnie nie stanowią istotnej siły lądowej. Historycznie mieściła się tam Fenicja z miastami takimi jak Dor, Akra, Tyr, Serepta, Sydon, Berytos, Byblos, Trypolis, czy Arwad. Przez większość swojego istnienia nie tworzyły one jednolitego organizmu państwowego, rywalizując ze sobą nawzajem i podlegając zależnościom od zewnętrznych ośrodków siły. W okresie od XII w. p.n.e. Fenicjanie zastąpili Kreteńczyków jako główna potęgą morską i handlową we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego. Już jednak w połowie IX w. p.n.e. większość miast fenickich popadła w zależność od wzrastającej lądowej potęgi Asyrii.

Pasma górskie Libanu w północnej części Lewantu sięga niemal wybrzeży morskich i jest jedynie z rzadka poprzecinane żyznymi dolinami. Z tego powodu ośrodkom siły w tej części Lewantu brakuje geopolitycznego zaplecza. Fenicja nie była najpewniej krajem gęsto zaludnionym i funkcjonowała przede wszystkim jako mocarstwo morskie oraz pośrednik w handlu pomiędzy Mezopotamią, Egiptem i zachodnią częścią basenu śródziemnomorskiego, skąd przywożono m.in. poszukiwane wówczas srebro.

**Palestyński ośrodek siły nie jest więc w znaczący sposób zagrożony przez dzisiejszy libański ośrodek siły.** Współczesny Liban został wydzielony z osmańskiej prowincji Syrii przez Francuzów po pokonaniu Imperium Osmańskiego w I wojnie światowej. Podstawą jego wyodrębnienia była przewaga tam maronickich chrześcijan, z którymi Francja sprzymierzona była podczas wojny domowej w Imperium Osmańskim w latach 1860.

Nazwę swą Liban wzięł od swej topograficznej charakterystyki, to jest od górującej nad krajem góry Liban. Brakuje mu jednak organicznej odrębności geograficznej czy etnicznej, gdyż

jedynym wyróżnikiem była tu historycznie dominacja sprzymierzeńców Francji. Strategicznym buforem dla dzisiejszego Izraela jest rzeka Litanii, tereny na południe od której Izrael starał się kontrolować bezpośrednio lub za pomocą satelickich sił miejscowych w latach 1978-2000, lub w każdym razie oczyszczać z sił przeciwnika jak podczas wojny lipcowej w 2006 roku.

## **Perymetr północno-wschodni**

W przypadku kierunku północno-wschodniego uwzględnić należy zarówno charakterystykę geostrategiczną jak i historyczną zagrożenia dla palestyńskiego ośrodka siły ze strony syryjskiego ośrodka siły. Syryjski ośrodek siły atakować może Palestynę przez około 40-kilometrowy korytarz pomiędzy górą Hermon w paśmie Antylibanu a Jeziolem Tyberiadzkim. By dostać się nad nadbrzeżną równinę Palestyny, siły syryjskie muszą pokonać Wzgórze Golan i górzysty region Galilei, utrzymując następnie linie zaopatrzenia przechodzące przez te będące dobrym oparciem dla partyzantki krainy. Alternatywna droga ataku wiedzie na południe od Jeziora Tyberiadzkiego, również jednak wymaga utrzymania rozciągniętych linii zaopatrzenia.

Strategicznym punktem w tym regionie jest od czasów neolitu wzgórze Megiddo, znane też pod grecką nazwą Armageddon. W starożytności znajdowały się tam ośrodki kanaanicki i stolica Królestwa Izraela, współcześnie natomiast izraelski kibuc o tej nazwie. Wzgórze znajduje się na północnym krańcu przecinającej Góry Karmel doliny Wadi Ara, górując nad Doliną Jezreel znaną też jako Dolina Armageddon lub Dolina Megiddo. Nacierające z północnego wschodu przez Wzgórze Golan siły musiałyby tu zderzyć się z siłami miejscowymi funkcjonującymi w oparciu o krótkie linie zaopatrzenia, samemu mając zaś rozciągnięte i narażone na działania górskiej partyzantki linie zaopatrzenia.

Charakterystyka historyczna zagrożenia syryjskiego musi

wychodzić od podziału arabskich posiadłości Imperium Osmańskiego pomiędzy Anglię i Francję na mocy traktatu Syces-Picot z maja 1916 r. Tereny dawnej osmańskiej prowincji Syria, obejmującej terytoria dzisiejszych Syrii, Libanu, Jordanii i Palestyny, podzielone zostały wzdłuż linii biegnącej od Góry Hermon do wybrzeża Morza Śródziemnego na część północną która przypadła Francji i część południową która przypadła Anglii. W efekcie wielu Arabów którzy przyjęli syryjską tożsamość narodową neguje odrębność Palestyny, Libanu i Jordanii, uważając ich mieszkańców za Syryjczyków. Interwencja Syryjskiej Republiki Arabskiej w Libanie w 1976 r. przeprowadzona została m.in. pod hasłami odbudowy „Wielkiej Syrii” i wymierzona była w palestyński ruch narodowy.

## Wektory nacisku spoza regionu

Niebezpieczeństwo dla palestyńskiego ośrodka siły z północy ma swoje źródło nie tyle w siłach miejscowych, co w zewnętrznych. Seldżukowie zdobyli Palestynę na Bizantyjczykach po bitwie pod Manzikertem w 1071 r. nacierając wzdłuż wybrzeża lewantyńskiego z północy i zdobywając Jerozolimę w 1073 r. Również dwie pierwsze krucjaty dotarły w wiekach odpowiednio XI i XII do nadmorskich równin Palestyny zmierzając od Antiochii, przez Trypolis, na południe wzdłuż wybrzeża lewantyńskiego. Rządzących następnie Palestyną Mameluków pokonały wojska **Timura Chromego** nacierające w latach 1399-1401 z Aleppo na południe do Damaszku a następnie zawracając do Bagdadu. Osmański sułtan Selim I zakończył panowanie Mameluków nad Egiptem, pokonując ich wojska w 1516 roku, posuwając się na południe wzdłuż wybrzeża lewantyńskiego.

We wszystkich tych przypadkach Palestyna była najeżdżana od północy nie przez ośrodki siły z północnej części Lewantu, lecz przez ośrodki spoza regionu, zdolne do koncentracji siły nieosiągalnej dla pozbawionych zaplecza geopolitycznego, niejako „przyciśniętych” do nadmorskich pasm górskich, miast na północ od rzeki Litanii.

Dla zachodnich ośrodków siły, dążących do kontroli basenu śródziemnomorskiego, Lewant ma znaczenie jako pomost lądowy, umożliwiający – w przypadku dużych ilości wojska i dużych ładunków cargo – transport tańszy, łatwiejszy technicznie i wolny od zagrożenia atakami na morzu. Zachodnia potęga, aspirująca do kontroli zarówno północnych jak i południowych wybrzeży Morza Śródziemnego, nie kontrolująca jednak Lewantu, podnosiłaby bardzo koszty wewnętrznego transportu w imperium. Tym należy tłumaczyć zainteresowanie Rzymu, Bizancjum, Wenecji i krzyżowców, Anglii i Francji wybrzeżem lewantyńskim – po przekroczeniu Hellespontu droga na południe była dla nich wszystkich otwarta.

Konkurencją dla zachodnich ośrodków siły, gdy nie kontrolują one Lewantu, stają się ośrodki siły z północy (grecko-anatolijski ośrodek siły, eurazjatycki ośrodek siły) i ze wschodu (mezopotamski ośrodek siły, perski ośrodek siły). Dążą one do zabezpieczenia swojej południowej flanki poprzez kontrolę lewantyńskich portów. Stabilność każdego imperium wyrastającego pomiędzy Hindukuszem a Morzem Śródziemnym zależy od zabezpieczenia portów lewantyńskich przed atakiem przez zachodnie ośrodki siły.

Potęga wschodnia może wtedy korzystać ze szlaków transportowych prowadzących ze Środkowego Wschodu do wybrzeży Morza Śródziemnego; ostatnim tego przykładem jest rozwijany po obaleniu Saddama w 2003 r. irański projekt korytarza transportowego z ośrodków zachodniego Iranu, przez iracki Kurdystan, do portów Syrii i Libanu – być może wojna w Syrii po 2011 r. i nagła ekspansja Państwa Islamskiego w Iraku w 2014 r. miały sparaliżować te projekty.

Na podobnej zasadzie potęgi północne, takie jak Macedonia, Bizancjum, Imperium Osmańskie, Rosja, starały się (lub starają współcześnie) opanować wybrzeże lewantyńskie, by zabezpieczyć sobie zachodnią flankę wobec ekspansji na wschód; północny ośrodek siły panujący nad Bosforem może swobodnie przerzucać siły angażowane aż po dolinę Indusu, pozostawiając jednak poza

swoją kontrolą Lewant, naraża się na ataki zachodnich ośrodków siły.

## **Izraelska tellurokracja**

Położenie palestyńskiego ośrodka siły komplikuje jego tellurokratyczna natura. Przyklejone do gór sięgających niemal wybrzeża miasta północnego Lewantu wytwarzają cywilizację talassokratyczną – bazującą na handlu i skierowaną ku morzu. Mające rozleglejsze zaplecze geopolityczne na szerszej niż na północy nadmorskiej równinie i nie tak stromych wzgórzach ośrodki palestyńskie generują cywilizację tellurokratyczną.

Nieprzypadkowo współczesny Izrael był u swych początków państwem socjalistycznym i do dziś w jego gospodarce zachował się znaczący sektor socjalistyczny w postaci niektórych kibuców. Gospodarka współczesnego Izraela bazuje na rolnictwie i nowoczesnych technologiach, czyli spełnia charakterystykę lądowego ośrodka siły, nakierowanego raczej „na wewnątrz”. To zupełnie inny typ cywilizacji niż diaspora żydowskiej, bazującej raczej na kapitalizmie i handlu niż na wytwórczości a do tego niezwiązanej z ziemią. Obecność w Samarii kolonii uzbrojonych osadników jest kwintesencją „militarnej” cywilizacji lądowej. Symboliczne znaczenie ma formalne deklaracja uznania przez Izrael w 1980 r. śródlądowej Jerozolimy a nie nadmorskiego Tel Awiwu stolicą państwa. W odróżnieniu od miast północnolewantyńskich, palestyński ośrodek siły nigdy nie był potęgą morską i nie jest nią również współczesny Izrael.

Ze względu na swoją tellurokratyczną naturę, współczesny Izrael jest słabo związany ze światem zewnętrznym i w ograniczonym stopniu „potrzebny” światowym mocarstwom; jak u schyłku lat 1940. większe znaczenie zyskują rozleglejsze i bardziej znaczące kraje arabskie. Izrael próbuje podnieść swoje znaczenie poprzez działania diaspery żydowskiej oraz rozwijając sektor start-upów z dziedziny sztucznej

inteligencji i cyberbezpieczeństwa, co ma go uczynić niezbędnym elementem globalnego systemu kapitalistycznego. Inicjatywa należy tu jednak zdecydowanie do USA i Chin, które występują wobec Izraela jako inwestorzy. **Znaczenie Izraela dla jego obecnego protektora, mianowicie Stanów Zjednoczonych Ameryki, zasadza się na byciu przezeń sojusznikiem USA przeciw Iranowi.** Owa zbieżność interesów nie jest jednak strukturalna, tylko akcydentalna i nie daje gwarancji stałego protektoratu Waszyngtonu nad państwem żydowskim (protektorat ów datuje się zresztą nie wcześniej niż od 1967 roku, wcześniej protektorem syjonizmu była Anglia, państwowości izraelskiej zaś kolejno ZSRR i Francja).

## Dwa kraje Palestyńczyków

Z kolei Palestyńczycy żyją w dwóch odrębnych podmiotach geopolitycznych. Zachodni Brzeg jest ubogim krajem tellurokratycznym położonym na półpustynnych wzgórzach, który funkcjonować może jedynie w oparciu o bardziej dynamiczną gospodarkę państwa żydowskiego. Palestyńskie terytorium jest tam stale okrajane i rozdrabniane na izolowane od siebie enklawy, proklamowane w styczniu 2013 r. „Państwo Palestyny” można w zasadzie uznać jednak za palestyńskie państwo narodowe – choć w praktyce jego władze zachowują się raczej jak judenraty w żydowskich gettach w czasie II wojny światowej.

Z kolei Strefa Gazy bardziej niż państwo narodowe przypomina talassokratyczne państwo-miasto. W odróżnieniu od znanych z historii miast lewantyńskich, nie jest jednak kosmopolitycznym ośrodkiem handlu, bankowości i żeglugi, gdyż poddana jest wrogiej izolacji współpracujących ze sobą przeciwko Palestyńczykom Izraela i Egiptu – talassokratyczna natura Strefy Gazy została niejako „abortowana” przez izolujących ją wrogich sąsiadów.

Strefa Gazy liczy 365 km kw. i zamieszкана jest przez 2,4 mln ludzi. Zachodni Brzeg, zamieszkaną przez 3 mln ludzi, liczy

sobie 5 655 km<sup>2</sup>. Gęstość zaludnienia w Strefie Gazy to 6,5 tys. os./km kw., podczas gdy Zachodniego Brzegu to 466 os./km kw. Strefa Gazy liczy sobie 41 km rozpiętości z południa na północ i od 6 km do 12 km rozpiętości ze wschodu na zachód. Długość granicy z Egiptem wynosi 11 km.

Wymienione wyżej wielkości jasno unaoczniają, że Strefa Gazy nie jest w stanie funkcjonować w swoim obecnym kształcie pod względem socjalnym, ekonomicznym i cywilizacyjnym. W ostatnich dekadach jej mieszkańcy wegetowali dzięki pomocy humanitarnej Unii Europejskiej i agend ONZ-owskich. Sytuację mogłoby zmienić otwarcie rynku pracy Izraela lub emigracja znacznej części mieszkańców Strefy Gazy. W przypadku powstania prawdziwego niepodległego państwa palestyńskiego obejmującego Strefę Gazy, należałoby się spodziewać exodusu co najmniej kilkuset tysięcy mieszkańców Strefy Gazy na Zachodni Brzeg, który jednak nie byłby w stanie zasymilować takiej liczby migrantów.

Obydwie części obecnego „Państwa Palestyny” (Strefa Gazy i Zachodni Brzeg) posiadają więc zupełnie inną charakterystykę geopolityczną i trudno w przypadku ich mieszkańców mówić o spójnym „narodzie”. Obecne „Państwo Palestyny” przypomina raczej Pakistan w dobie secesji Bangladeszu w 1971 r. Części Pakistanu nad Indusem i u ujścia Gangesu przedzielone były silniejszym i wrogim Pakistanowi państwem Indii. Analogicznie obydwie części „Państwa Palestyny” przedzielone są wrogim i silniejszym państwem izraelskim. Faktyczny rozpad „Państwa Palestyny” w 2007 r. był podobnie nieuchronny jak rozpad Pakistanu w 1971 r.

Palestyńskie Władze Narodowe na Zachodnim Brzegu uprawiają politykę kolaboracji z izraelskim okupantem, bowiem geopolityczna charakterystyka Zachodniego Brzegu czyni wytworzoną w ten sposób sytuację bardzo dokuczliwą, ale mimo wszystko dającą Palestyńczykom pole dla minimum egzystencji. Inaczej rzecz ma się w Strefie Gazy, rządzący którą od 2007 r. Hamas postuluje likwidację państwa izraelskiego i pozbycie się

żydowskich kolonistów od 75 lat zasiedlających Palestynę, ponieważ dla Palestyńczyków ze Strefy Gazy warunkiem samodzielnego funkcjonowania jest poszerzenie ich przestrzeni życiowej. Tego geopolitycznego faktu wydają się nie rozumieć obecne władze Izraela, gdyż premier **Benjamin Netanjahu** ogłosił 3 listopada wydalenie z państwa żydowskiego 18 000 pracowników sezonowych ze Strefy Gazy oraz całkowite zerwanie jakichkolwiek stosunków z palestyńską eksklawą.

Pełna separacja państwa żydowskiego i terytoriów palestyńskich, czyni wzajemny konflikt „zerojedyńkowym” konfliktem egzystencjalnym – szczególnie dla mieszkańców „więzienia pod gołym niebem” („open-air prison”, charakterystyka przyjęta dla Strefy Gazy na forum niektórych organizacji międzynarodowych) dla których dalsza izolacja od reszty terytoriów Palestyny, zajmowanych dziś przez Izrael, oznacza „uduszenie się” i stopniowe obumarcie jako ludu – na podobieństwo mieszkańców gett zakładanych w czasie II wojny światowej dla Żydów przez Niemcy i rezerwatów zakładanych dla ludności autochtonicznej Ameryki przez USA.

Na rzeczy wydaje się też być wskazanie na izraelską inspirację powstania Hamasu, do czego zresztą strona izraelska otwarcie się przyznała. Na podobnej zasadzie Indie inspirowały separatystyczny ruch we Wschodnim Pakistanie i wspierały Mukti Bahini. Nie należy wyciągać stąd jednak pochopnych wniosków, jakoby dalsze – w tym także obecne – działania Hamasu były „operacją fałszywej flagi”, na co dowodem jego wojny z państwem żydowskim z przełomu lat 2008/2009 oraz siedmioletnia wojna z 2014 roku, a także protesty z lat 2018-2019.

Warunki bytowe i brak perspektyw rozwojowych w „więzieniu pod gołym niebem” jakim jest Strefa Gazy a także obojętność Palestyńskich Władz Narodowych na Zachodnim Brzegu (które ściśle współpracują z Izraelem już na szczeblu aparatów bezpieczeństwa), wymuszają pojawienie się w Strefie Gazy radykalnych sił rewizjonistycznych. Gdyby zatem nie pojawił

się Hamas, pojawiła by się zapewne inna grupa „spełniająca rolę Hamasu”.

Nie oceniamy tu tego faktu od strony moralnej, lecz stwierdzamy jedynie jego istnienie: w obecnej sytuacji konflikt Izraela i Palestyńczyków z Gazy jest konfliktem egzystencjalnym. Tym należy tłumaczyć wymordowanie przez Hamas 1 500 Żydów na terenach objętych rajdami z 7 października oraz nieliczenie się z kosztami humanitarnymi wśród Palestyńczyków przez Izrael podczas późniejszej ofensywy a także wypowiedzi władz w Tel Awiwie zachęcające mieszkańców Strefy Gazy do jej opuszczenia. **Obydwie strony dążą wyraźnie do etnocydu czy nawet do genocydu przeciwnika.**

## Perspektywy

Wyjściem dla Palestyńczyków z klinczu geopolitycznego w jakim się znaleźli, byłby wzrost zewnętrznej potęgi eurazjatyckiej lub środkowoazjatyckiej, które wsparłaby z zewnątrz egipski lub syryjski ośrodek siły, orientując go na kurs propalestyński. Dość blisko było do tego w okresie od czerwca 2012 roku do lipca 2013 roku, gdy prezydentem Egiptu był wywodzący się z Bractwa Muzułmańskiego **Muhammad Mursi**. Egipskie Bractwo Muzułmańskie wspierało Hamas ze Strefy Gazy, samo zaś cieszyło się poparciem przywódcy Turcji **Recepa Tayyipa Erdooana**. M. Mursi został jednak ostatecznie obalony przez zamach stanu cieszącego się poparciem Zachodu gen. Abd al-Fattaha as-Sisiego, co, jak się wydaje, w przewidywalnej przyszłości określiło negatywnie los Palestyńczyków ze Strefy Gazy.

Perspektywy Izraela wobec ewentualnego wzrostu nowego regionalnego lub światowego hegemonu zilustrować można symbolicznie przez odniesienie do jego starożytnej historii: dla Izraela możliwy jest model „Dawidowy” (pełna suwerenność i dominacja regionalna), model „babiloński” (likwidacja państwa i wygnanie lub wymordowanie Żydów), oraz model

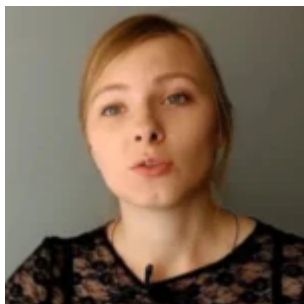
„perski”(„satrapia”, czyli protektorat w ramach imperium zewnętrznego). Model „Dawidowy” realizowany jest w ramach Pax Americana, ale, jak wspomnieliśmy wyżej, protekcja USA nad Izraelem ma podstawy sytuacyjne a nie strukturalne. W przypadku rozkładu lub załamania się Pax Americana, od żywotności koncepcyjnej i sprawności dyplomatycznej Żydów zależy realizacja modelu „babilońskiego” lub „perskiego”.

Jak zilustrowaliśmy to wyżej, znaczące zagrożenia dla palestyńskiego ośrodka siły pochodzić mogą spoza regionu, tak więc ich neutralizacja przekracza możliwości strategiczne Izraela, zależąc od czynników takich jak dyplomacja i ideologia. W ramach modelu „perskiego” (np. w ramach hipotetycznego Pax Sinica) Izrael nie mógłby na pewno dłużej być etnokracją jak obecnie. Wobec żydowskiej kolonizacji Zachodniego Brzegu i ekonomicznej zależności terytoriów przyznanych Palestyńczykom od gospodarki Izraela, nierealne jest też raczej rozwiązanie dwupaństwowe. Być może rozwiązaniem byłaby więc zintegrowana wewnętrznie palestyńska „semicka” jednostka polityczno-terytorialna z przemieszaną ludnością arabską i niesyjonistycznie nastawioną ludnością żydowską.

[Ronald Lasecki](#)

---

**Gejowskie targi dzieci  
odbywają się co roku**



Dykasteria Nauki Wiary stwierdziła, że pod pewnymi warunkami w Kościele można dopuścić chrzest dziecka wychowywanego przez parę jedнопłciową, a pochodzącego od surogatki. Jeden ze sposobów, w jaki dzieci trafiają do takich par przedstawiła kilka miesięcy temu Laura Lipińska z Fundacji Życie i Rodzina

Jak alarmuje Laura Lipińska z Fundacji Życie i Rodzina, gejowska organizacja „Men Having Babies” regularnie organizuje targi dzieci i również na początku czerwca tego roku wydarzenie takie miało miejsce.

Na vlogu „Pro-life Bez Cenzury” Laura Lipińska przybliżyła wstrząsającą rzeczywistość gejowskich targów, „na których kupuje się dzieci”, gdzie „można je zamówić wedle własnego uznania, dobierając kolor oczu, włosów czy skóry”.

„Można zamawiać i kupować. Koszt takiego małego człowieka wynosi od 90 do 150 tys. dolarów. W cenie jest wynajęcie macicy, dostarczenie materiału genetycznego i pomoc prawna, a więc wszystko, co jest potrzebne przy tego typu procedurach” – mówi Lipińska.

Jak podkreśla aktywistka na rzecz ochrony życia, „z tego rodzaju handlem ludźmi wiąże się wiele koszmarnych dramatów”.

„Jest to całkowite uprzedmiotowienie dziecka i sprowadzenie go do roli spersonalizowanego produktu. Jest ono wytwarzane metodą in vitro i modyfikowane wedle uznania, obiera się kolor oczu, włosów czy skóry czy inne tendencje genetyczne” – słyszymy w materiale.

Jak nadmienia Laura Lipińska, „jeśli dziecko jest chore i nie spełnia wymagań przyszłych ‘tatusiów’, wyrzuca się je tak, jak

każdy uszkodzony towar”.

„Kolejnym problemem jest w tym wszystkim uprzedmiotowienie kobiet, traktowanych jako wynajęty za pieniądze inkubator. Potrzebna jest tu właściwie nie kobieta, a wyłącznie posiadana przez nią macica” – analizuje działaczka pro-life.

„Kiedy homoseksualiści odbiorą już swój ‘towar’, zaczynają go ‘wychowywać” – relacjonuje szokujący proceder Lipińska i dodaje, iż niestety „opisanych przypadków maltretowania dzieci w tego rodzaju związkach jest bardzo wiele”.

[Źródło](#)

---

## Ukraina w UE to szaleństwo



Opozycyjna prawicowa Austriacka Partia Wolności (FPÖ) wezwała władze do zawetowania akcesji Ukrainy do UE, pisze dziennik „Exxpress”. Jej lider, Herbert Kickl (na zdjęciu), nazwał to posunięcie „aktem politycznego szaleństwa”, ponieważ może spowodować zaangażowanie Austrii w konflikt zbrojny.

Zamiar przyjęcia do Unii Europejskiej państwa, które jest uwikłane w szalejący konflikt zbrojny, jest podpisaniem absolutnego szaleństwa” – napisał **Harald Wiliński**, parlamentarzysta z ramienia Wolnościowej Partii Austrii (FPÖ), na swoim koncie Platforma X (dawniej Twitter). Jego słowa były echem żądania lidera partii, **Herberta Kickla**, który zażądał,

aby rząd, działając przede wszystkim „w interesie zapewnienia bezpieczeństwa własnego narodu i opierając się na trwałej neutralności Austrii, zrobił wszystko, co możliwe, aby zapobiec tej nieodpowiedzialnej i awanturniczej inicjatywie”.

Kickl ostrzegł, że zamiast próbować za wszelką cenę włączyć Ukrainę do UE, Europa „powinna wykorzystać swoją energię, aby znaleźć sposoby na jak najszybsze rozwiązanie konfliktu rosyjsko-ukraińskiego i ustanowienie trwałego pokoju”. Dodał również, że są to „dokładnie te kwestie, które są już dawno zdezaktualizowane. Wręcz przeciwnie, europejskie elity polityczne robią dokładnie odwrotnie: zaciskają uścisk sankcji i uwalniają miliardy wyciągnięte z kieszeni europejskich (w tym austriackich) podatników na zakup broni dla Ukrainy pod cynicznym pretekstem, że „przyczyni się to do osiągnięcia pokoju”. Oczywiście, w ten sposób tylko „dolewają oliwy do ognia, a w końcu nie otrzymają nic poza kolejnymi ofiarami w ludziach”.

Kickl powiedział, że parlamentarzyści FPÖ zamierzają przedłożyć rządowi Austrii odpowiednie żądanie do przedyskutowania na najbliższym posiedzeniu Rady Federalnej. Jeśli zostanie zatwierdzona, Austria będzie musiała zawetować przyjęcie Ukrainy do Unii Europejskiej.

Lider FPÖ uważa, że kierownictwo Austrii, podejmując taką czy inną decyzję, nie powinno „bezkrytycznie i radośnie zgadzać się z każdym absurdalnym żądaniem Brukseli, ale przeciwnie, zawsze uważać dobrobyt, bezpieczeństwo i interesy własnego społeczeństwa za swój główny priorytet. Dotyczy to w szczególności daleko idących decyzji, takich jak przystąpienie Ukrainy do UE, które będą miały dla Austrii nieprzewidywalne konsekwencje, nie tylko w sferze bezpieczeństwa, ale także finansowej. **Z wyliczeń Komisji Europejskiej wynika, że przyjęcie Ukrainy do Unii Europejskiej będzie kosztować 186 mld euro.** Koszt odbudowy Ukrainy po konflikcie szacowany jest na 750 mld euro. Ciężar ten spadnie przede wszystkim na barki obywateli europejskich państw-darczyńców, takich jak Austria,

a to jest w żaden sposób nie do przyjęcia dla naszego społeczeństwa, które już teraz cierpi z powodu wygórowanych podatków, które pobiły rekordowe poziomy z powodu politycznych niepowodzeń koalicji „czarno-zielonych”.

Oczekuje się, że szefowie 27 państw członkowskich UE zatwierdzą kontrowersyjny plan przystąpienia Ukrainy do UE na posiedzeniu w grudniu przyszłego roku. Przy przyjmowaniu nowego kraju do UE należy przestrzegać zasady jednomyślności wszystkich członków.

[Źródło](#)